

Dominik Héjj

Węgry zamawiają szczepionkę z Chin i dopuszczają rosyjski Sputnik V do użycia

Dwudziestego stycznia węgierski Narodowy Instytut Farmacji i Żywności (OGYÉI) dopuścił na Węgrzech stosowanie dwóch szczepionek: pochodzącego z Wielkiej Brytanii preparatu firmy AstraZeneca oraz rosyjskiego Sputnika V. O ile decyzja dotycząca zaakceptowania środka wytworzonego przez brytyjsko-szwedzki koncern nie budzi żadnych wątpliwości, ponieważ najpóźniej do końca stycznia br. Europejska Agencja Leków (EMA) wyda zgodę na jego powszechne stosowanie, o tyle akceptacja powszechnego użycia preparatu rosyjskiego stoi w sprzeczności z europejską strategią szczepień.

Obecna sytuacja w obszarze szczepień. Węgierskie władze od połowy stycznia podkreślają, iż program szczepień UE przeciwko COVID-19 jest niewydolny, gdyż brakuje produktów do wakcynacji. Według deklaracji państwo węgierskie byłoby w stanie podać odpowiedni preparat nawet milionowi osób w ciągu dwóch dni. Szczepienia prowadzone są od 26 grudnia 2020 r. Dotychczas (tj. do 25 stycznia 2021 r.) udało się zaszczepić niespełna 146 695 osób, co daje średnio prawie 9403 osób dziennie. Tymczasem, aby osiągnąć wyszczepialność na poziomie 60% populacji, i to w terminie deklarowanym przez premiera Orbána (tj. do końca kwietnia br.), potrzebne jest co najmniej 170 000 osób dziennie.

Za zbyt wolne tempo szczepień w pełni obwiniono Unię Europejską. Viktor Orbán w wywiadach podawał za wzór Wielką Brytanię, która dzięki Brexitowi może samodzielnie poszukiwać źródeł preparatów oraz realizować szybki program szczepień. Według informacji z 8 stycznia br., które zostały przedstawione przez naczelnego lekarza Węgier Cecilie Müller, dotychczas zamówiono 3,3 mln szczepionek Pfizer-BioNTech, 3,27 mln produktu firmy AstraZeneca, 2,18 mln od koncernu Janssen, 872 tys. szczepionek Moderna i 250 tys. jednostek preparatu CureVac.

Na Węgrzech brak jest jednego koordynatora ds. polityki szczepień. Dotychczas 1,8 mln Węgrów zgłosiło chęć szczepienia. Jest to mniej więcej 1/5 tych, którzy powinni to zrobić, aby społeczeństwo osiągnęło odporność zbiorową. W badaniach sondażowych wzrasta liczba osób deklarujących skorzystanie z możliwości wakcynacji.

W badaniu instytutu Opinio z grudnia 2020 r. 47% Węgrów kategorycznie odmówiło szczepień przeciwko COVID-19, odmiennego zdania było 17% z nich. Aż 36% nie wyrobiło sobie na ten temat zdania. Według badania przygotowanego na początku stycznia przez Centralny Urząd Statystyczny (KSH) „na pewno” bądź „raczej” zaszczepi się 59% Węgrów (wzrost o 16 p.p. z poziomu 43%, notowanego w listopadzie). Spadł także – o 7 p.p. – odsetek Węgrów kategorycznie odmawiających szczepienia z 36% do 29%. O 12 p.p. zmniejszyła się liczba osób, które nie chciały bądź nie potrafiły udzielić odpowiedzi (z 21% do 12%). Kolejne badanie przeprowadzone przez instytut Századvég w dniach 14-18 stycznia 2021 r. wskazuje, że 34% Węgrów z pewnością się zaszczepi, a 28% „raczej” to zrobi. Oznacza to zatem, że odsetek Węgrów, którzy są gotowi do przyjęcia szczepionki, znacznie wzrósł – do ponad 60%.

Problem podnoszony przez Węgrów dotyczy tego, iż pacjent nie ma wpływu na produkt, którym zostanie szczepiony. Według badań instytutu Publicus jedynie 4% Węgrów wierzy w skuteczność chińskiej szczepionki. Jest to najgorszy wynik na świecie. Większe nadzieje wyrażane są wobec szczepionki rosyjskiej (7%) i izraelskiej (8%), jednak w grupie osób do 39 r.ż. szczepionka z Izraela cieszy się najmniejszym zaufaniem.

Alternatywna polityka szczepień. Od pierwszych dni listopada minister spraw zagranicznych Węgier Péter Szijjártó zaczął informować o zakupie rosyjskiej szczepionki. Podkreślił przy tym, że import Sputnika V rozpocznie się w połowie grudnia. Dwudziestego ósmego grudnia 2020 r. do kraju dotarła pierwsza partia produktu w liczbie

6000 dawek, która miała podlegać węgierskim testom klinicznym. Pojawiły się także informacje dotyczące możliwości produkcji Sputnika V na Węgrzech.

Chociaż 31 grudnia 2020 r. rzecznik kancelarii premiera Viktora Orbána, Gergely Gulyás, w czasie konferencji prasowej przekazał, że Węgry nie kupią omawianej szczepionki z powodu niewydolności produkcyjnej rosyjskiego koncernu, to jednak Szijjártó cały czas podkreślał konieczność poszukiwania nowych rynków do zaopatrzenia się w szczepionki: przede wszystkim chodziło o możliwość eksploracji potencjału rosyjskiego i chińskiego.

Czternastego stycznia 2021 r. minister Szijjártó mówił o tym, że przez nieudolność Brukseli inne kraje UE, w tym Węgry, muszą utrzymywać restrykcje i ograniczenia wywołane pandemią. Dodał także, że powinno się korzystać ze szczepionek z Rosji lub Chin, bowiem „w naszym dzieciństwie nikogo nie interesowało, że szczepionka była ze Wschodu”. Zapytał w tym miejscu retorycznie: „czy naprawdę ktoś uważa, że Chiny czy Rosja specjalnie (dosłownie: intencjonalnie) szczepiłyby obywateli złym, wadliwym produktem?”.

Nazajutrz, 15 stycznia 2021 r., Viktor Orbán w wywiadzie dla Radia Kossuth podkreślił konieczność prowadzenia rozmów na temat dostaw szczepionek z China, Rosji i Izraela.

Szczepionka chińska. Jeszcze tego samego dnia popołudniu przekazano komunikat, z którego wynikało, iż węgierski rząd finalizuje umowę dotyczącą zakupu miliona chińskich szczepionek firmy Sinopharm. W poniedziałek 18 stycznia, tuż po godzinie 8:30, pojawiła się depesza Węgierskiej Agencji Prasowej (MTI), w której szef urzędu OGYÉI Ferenc Lukács powiedział, że chiński preparat jest produkowany w bezpiecznych warunkach, w nowoczesnej fabryce. Dodał, iż skuteczność środka wymaga dalszych badań. Warto wskazać, że Lukács udzielił tej wypowiedzi, będąc w Pekinie, gdzie osobiście wizytował fabrykę.

Kilka godzin później w czasie konferencji prasowej Szijjártó przekazał, że czeka wyłącznie na niezbędną zgodę OGYÉI dotyczącą wykorzystania na Węgrzech środków alternatywnych dla tych zachodnich, aby „finalizować zawieranie umowy z Chińczykami i Rosjanami”. W przypadku Sinopharmu nie wskazano jednak konkretnych dat dotyczących możliwości wydania decyzji co do dopuszczenia do użytku produktu na Węgrzech.

Szczepionka rosyjska. Dwudziestego stycznia 2021 r. wieczorem Węgierska Agencja Informacyjna poinformowała o decyzji OGYÉI dotyczącej dopuszczenia do stosowania preparatu pochodzącego z Rosji – Sputnik V. Dziewięć dni wcześniej przedstawiciele Komisji Europejskiej poinformowali, że prowadzone są wstępne rozmowy z producentem Sputnika V, który rozważa wystąpienie z wnioskiem o dopuszczenie do użytku w krajach Unii Europejskich.

Minister Szijjártó powiadomił o urzędnikach OGYÉI, którzy wizytowali (po raz kolejny) fabrykę producenta rosyjskiego preparatu oraz mieli rozmawiać nt. jego skuteczności. Można było spodziewać się, że dopuszczenie do stosowania nastąpi 21 bądź 22 stycznia, ale sprawę przyspieszono. Jeszcze w środę, 20 stycznia, odbyły się telefoniczne konsultacje szefa MSZ Węgier z ministrem zdrowia Federacji Rosyjskiej dotyczące zakupu szczepionek.

W piątek, 22 stycznia br., Szijjártó udał się z wizytą do Rosji. W trakcie konferencji prasowej z rosyjskim ministrem zdrowia poinformowano o podpisaniu umowy na dostawę 2 mln szczepionek Sputnik V.

Wnioski. Węgry wylamują się z unijnej strategii związanej z programem szczepień, a także z przyjętego przez Wspólnotę sposobu pozyskiwania preparatów. O ile sięgnięcie po preparat europejskiego producenta nie jest czymś niezwykłym, o tyle na Węgrzech jako w pierwszym (i póki co jedynym) kraju UE dopuszczono do użytku szczepionkę rosyjską.

W sprawę zakupu Sputnika V od samego początku był mocno zaangażowany Péter Szijjártó, który nieprzerwanie wyrażał konieczność pozyskania rosyjskiego produktu, a także przyjął transport pierwszych 6000 szczepionek (nie wiadomo, co się z nimi dzieje).

Brak jest informacji dotyczących tego, czy w jakikolwiek sposób wzrosła wydolność produkcyjna koncernu dostarczającego Sputnik V. Być może wciąż prowadzone są rozmowy dotyczące przeniesienia części produkcji na Węgry, chociaż w przestrzeni publicznej nie pojawiają się w tym temacie żadne nowe informacje.

Podpisanie porozumień z Chinami i Rosją wpisze się niewątpliwie w retorykę podkreślania skuteczności węgierskiej polityki zagranicznej w ramach tzw. „otwarcia na Wschód”, a także próby pokazania obywatelom, że rząd może skutecznie pozyskiwać szczepionki spoza UE, gdyż nie jest od Unii uzależniony.

Ewentualna krytyka dopuszczenia Sputnika V do stosowania na Węgrzech może rozbudzić polityczno-etyczny konflikt, w którym „europejskiemu monopolowi” przeciwstawione zostanie życie i zdrowie własnych obywateli. Tym bardziej, że Viktor Orbán krótko po konferencji prasowej szefa MSZ powiedział, że Węgry potrzebują szczepionek, gdyż szczepionki oznaczają ratowanie ludzkiego życia.

Ponadto otwarte pozostaje pytanie, czy pozostałe państwa członkowskie UE uznają fakt zaszczepienia produktem niedopuszczonym przez EMA np. w przypadku podróży lotniczych czy możliwości zwolnienia z kwarantanny. Na Węgrzech wydawane będą plastikowe karty potwierdzające przyjęcie szczepienia, które upoważnią m.in. do wychodzenia z domu w czasie obowiązywania godziny policyjnej.